



# POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

KWIECIEŃ 2008 (4/205)

## MIŁOSIERDZIE BEZ GRANIC

**Dobry łotr dobrym łotrem, ale pan nie znał mojego sąsiada! Rozbił rodzinę, łapówkarz, nakradł jak mało kto, łajdaczył się całymi dniami. I żeby taki człowiek przyjął pod koniec życia kapłana? No coś podobnego. Miłosierdzie Boże ma też jakieś granice!**

Benedyktyn o. Karol Meissner na rekolekcjach opowiadał przejmującą historię hitlerowca Rudolfa Hessa. Był znany jako prawa ręka samego Hitlera (nie należy go mylić z Rudolfem Hössem, komendantem obozu w Auschwitzu). Siedząc w więzieniu, poprosił o długą spowiedź. Później kapłan miał odprawić Mszę świętą dla więźniów. Nie było ołtarza. Odprawimy ją na waszych dłoniach - zdecydował. Na czyżby? Losujmy. Wypadło na Hessa. Eucharystię sprawowano na dłoniach hitlerowca.

Po kazaniu do zakrystii wpadły oburzone parafianki. „Ooo, tego przykładu mógł nam Ojciec oszczędzić!”.

Hans Frank, generalny gubernator Generalnej Guberni, hitlerowski zbrodniarz, został skazany na szubienicę. Po ogłoszeniu wyroku pokiwał głową: „Śmierć przez powieszenie? Zasłużyłem na nią i spodziewałem się tego”. Do spowiednika zaś powiedział: „Dziękuję za dobre traktowanie w więzieniu. Proszę Boga o miłosierdzie”. Lekarze i strażnicy więzienni z Norymbergii opowiadają, że w ostatnich tygodniach życia nie rozstawał się z Biblią.

### „Św. Franciszek” krakowskiej cyganerii

Piotr Skrzynecki, legenda Piwnicy pod Baranami, był dobrym duchem krakowskiej cyganerii. Niezwiązany z żadnym Kościołem, z



żadną konkretną formą kultu.

Jazzman i perkusista popularnych Skaldów Jan Budziaszek, opowiada przejęty: „Piotr zmarł w niedzielę. Krystyna Zachwatowicz przeglądając w sobotę w szpitalu kieszenie jego marynarki, aby nie zginęło nic ważnego, wyciągnęła - ku wielkiemu zdumieniu - różaniec. Kto by pomyślał? Już wcześniej, kiedy towarzystwo

piwniczne rozchodziło się do domów po kabarecie, Piotr nagle zniknął. Byli przeważnie tak zmęczeni, że nikt tego nie zauważał. Mało kto wiedział, że zanim udał się do domu »musiał« odwiedzić jeszcze kościół franciszkanów. Kilka godzin przed śmiercią powtarzał już tylko: święty Franciszku, święty Franciszku, święty Franciszku...”.

### **Rozgrzeszenie komunisty**

Gustav Husak był w latach czterdziestych ministrem spraw wewnętrznych Słowacji, później prezydentem Czechosłowacji. Był bezwzględny i niesamowicie aktywny: osobiście nadzorował procesy przeciwko duchownym, prześladował m.in. kardynała Jana Korca. W czasach stalinowskich nadzorował zresztą akcje aresztowania większości katolickich duchownych. Nieoczekiwanie tuż przed śmiercią poprosił o spowiedź. Kogo? Kardynała Jana Korca. Hierarcha nie tylko dał mu rozgrzeszenie, ale publicznie oświadczył, że znalazł w nim człowieka skruszonego i nawróconego.

Inny posąg tej epoki? Aleksander Zawadzki. Komunista z krwi i kości. Często kręciła się wokół niego rodzona siostra. Ku zgorszeniu towarzyszy była zakonnicą. Starala się delikatnie prostować życiowe błędy brata. Gdy umierał w rządowym sanatorium pod Warszawą, niespodziewanie poprosił o spowiedź. Wyspowiadał go na łożu śmierci zakonnik, który, by wejść do komunisty, musiał przebrać się za pielęgniara. Sprawa była bardzo głośna, służba bezpieczeństwa podjęła nawet specjalną akcję dezinformującą, że to nieprawda. Jak człowiek, który w 1949 roku rzucił hasło do walki z Kościołem, mógł się nawrócić?

### **Daj mi duszę swoją**

Świadkowie byli poruszeni „stylem” umierania jednego z największych kompozytorów w historii ludzkości: Fryderyka Chopina. Twierdzą, że umarł jak święty. A nikt się tego po nim wcześniej nie spodziewał.

Będąc na emigracji w Paryżu poznał pisarkę George Sand. Oczarowała go. Była

jedną z pierwszych feministek. Ubierała się jak mężczyzna, przeklinała i paliła jak smok. Miała dwoje dzieci i była rozwódką. Często zmieniała kochanków. Fryderyk wdał się z nią w romans. Byli kochankami przez dziewięć lat. Na paryskich salonach traktowano ich jak małżeństwo. Pod jej wpływem zaczął religijnie stygnąć.

W końcu jednak romans się skończył. George Sand wściekła się na Fryderyka i zerwała z nim wszelkie kontakty. Kompozytor popadł w wielkie przygnębienie. Pogłębiła się jego gruźlica. Nie umiał już komponować.

„Pobożność, którą wysłał z łona matki, była mu już tylko rodzinnym wspomnieniem” - napisał o jego ówczesnym stanie Aleksander Jełowicki, serdeczny przyjaciel. Jełowicki był powstańcem listopadowym, a później został księdzem. „Bezbożność towarzyszyów i towarzyszek jego lat ostatnich wsiąkała coraz bardziej w chwytny umysł jego, i na duszy jego, jak chmurą ołowianą, osiadał zwątpieniem. I tylko już mocą wykwintnej przyzwoitości jego się stawało, że się nie naśmiewał głośno z rzeczy świętych, że jeszcze nie szydził” - zanotował.

W 1849 r. gruźlica zaczęła Chopina pokonywać. Ks. Jełowicki odwiedził go kilka miesięcy przed śmiercią. Padli sobie w objęcia. W czasie rozmowy Aleksander napomknął coś o mamie Fryderyka. - Rozumiem Cię! - przerwał mu Fryderyk. - Nie chciałbym umrzeć bez sakramentów, żeby nie zasmucić matki... Ale ich nie mogę przyjąć. bo już nie rozumiem po twojemu. Pojąłbym jeszcze słodycz spowiedzi. płynącą ze zwierzenia się przyjacielowi, ale spowiedzi jako sakramentu nie pojmuję. Jeżeli chcesz. to dla twojej przyjaźni u ciebie się wyspowiadam. Ale inaczej, to nie - stwierdził.

Ksiądz Aleksander wiedział, że przy takiej spowiedzi nie mógłby udzielić rozgrzeszenia. W ciągu najbliższych miesięcy często odwiedzał Fryderyka. Kompozytor nadal jednak nie chciał słyszeć o sakramencie. Gdy Chopin umierał, Jełowicki przybiegł do niego. Fryderyk

uściśniętą mu rękę i powiedział: - Kocham cię bardzo. ale nic nie mów, idź spać!

Wstał rano, „O Boże litości! Jeżeli dusza brata mego Edwarda miła jest Tobie, daj mi dzisiaj duszę Fryderyka!” - błagał w czasie Mszy ks. Jełowicki. A potem ruszył do Chopina.

Fryderyk zaprosił go do wspólnego śniadania. - Przyjacielu mój kochany, dziś są imieniny mego brata Edwarda - powiedział ksiądz Aleksander. A potem poprosił. żeby w ten szczególny dzień Fryderyk dał mu dar. - Dam ci, co zechcesz - odpowiedział Chopin. - Daj mi duszę twoją! - wypalił Aleksander. - Rozumiem cię, weź ją! - powiedział kompozytor.

Jełowicki upadł na kolana. Wspominał: „W sercu zawolałem do Pana: Bierz ją sam! I podałem Chopinowi P. Jezusa ukrzyżowanego, składając go w milczeniu na jego ręce. Z jego oczu trysnęły łzy. Czy wierzysz? - zapytałem. Wierzę - odpowiedział. Jak cię matka nauczyła? - Jak mię nauczyła matka! Wpatrując się w Pana Jezusa ukrzyżowanego, w potoku łez swoich odbył spowiedź świętą, przyjął Wiatyk i Ostatnie Pomazanie, o które sam prosił”.

Konanie Chopina trwało cztery doby. Zadziwiające było, że mimo strasznego cierpienia, Fryderyk jaśniał szczęściem. Przyjaciele i przyjaciółki przychodzili się żegnać, około dwudziestu osób stale przy nim czuwało. - Módlcie się za mną! Do widzenia w niebie - mówił im z uśmiechem. Jednak coraz bardziej się dusił. W pewnym momencie zdawało się, że już umarł. Przyjaciele przybiegli z sąsiednich pokoi i ze łzami w oczach zatrzymali się nad łóżkiem. Nagle Fryderyk podniósł powieki. - Co oni tu robią? Czemu się nie modlą? - powiedział.

Jełowicki wspominał: „I padli wszyscy na kolana, a ja odmówiłem Litanię do Wszystkich Świętych, na którą i protestanci odpowiadali”.

Lekarze jeszcze próbowali podtrzymać we Fryderyku życie. - Puśćcie mię, niech umrę. Już mi Bóg przebaczył, już mię woła do siebie! Puśćcie mię, chcę umrzeć! - zagadywał do

nich. - Bóg się nie pomylił. On mię oczyszcza. O, jakże Bóg dobry, że mię na tym świecie karze! O, jakże Bóg dobry!

Jednym z ostatnich zdań, które wypowiedział Chopin, było skierowane do ks. Aleksandra: Bez ciebie, byłbym zdechł jak świnia.

### **Gwóźdź do trumny Małachowskiego**

Przez wiele lat odprawiałem Eucharystię w intencji mego brata, a drugi szturm do nieba to Koronka do Miłosierdzia Bożego w jego intencji - opowiada ks. Krzysztof Małachowski, brat Aleksandra, publicysty, posta Unii Pracy.

Autor popularnego programu „Telewizja nocą” zmarł w opinii antyklerykała, który pod koniec życia pojednał się z Bogiem. Jego brat prostuje jednak: Słowo antyklerykał w stosunku do niego jest nieadekwatne. Kiedy zapytałem swego czasu brata o to, dlaczego walczy z Kościołem, on mi odpowiedział, że walczy nie z Kościołem, ale z głupotą niektórych ludzi w sutannach.

Rzeczywiście, księża często słyszeli od niego ostre słowa. Skąd taka awersja do instytucjonalnego Kościoła? Jego brat wyjaśnia: Kiedy Aleksander miał 13 lat, zmarł nasz ojciec. Proboszcz naszej parafii oskarżył ojca o zdradę interesów narodowych, ponieważ jako działacz społeczny sprzeciwiał się dyskryminacji ludności ukraińskiej. Był to tak poważny cios, że ojciec tego nie wytrzymał i dostał wylewu krwi do mózgu, co się skończyło zgonem. Na pogrzebie nad trumną ów ksiądz powtórzył swą opinię. W życiu Aleksandra zachwiał się świat wartości, a Kościół był tego świata symbolem. Jest czymś bardzo złym, jeśli ludzie tacy jak ja, ludzie w sutannach, zamiast być narzędziem w rękach Boga i budować dobro, oddziałują destrukcyjnie na psychikę ludzi, którym mają służyć.

Aleksander przez wiele lat nie przyjmował sakramentów świętych, a kościół omijał szerokim łukiem. Był niesłuchanie wyczulony na ludzkie cierpienie, był świadkiem cierpienia osób najbliższych: matki i żony. Słowa, które

wypowiedział po swoim nawróceniu: „Dziękuję za pojednanie z Bogiem”, na pewno są dla wielu upomnieniem i przypomnieniem, że lepiej późno niż nigdy. Kiedy wypowiadał je, widziałem, że jest szczęśliwy i uspokojony. To pojednanie nie przyszło nagle. Aleksander za tym tęsknił, pragnął tego. Tylko wcześniej nie był postawiony pod pręgierzem, nie umiał sobie poradzić z całym tym bagażem, jaki życie mu narzuciło. Dopiero na progu śmierci dokonała się przemiana. Jej owocem był ostateczny powrót na łono Kościoła.

**Za ile pracujesz?**

Niektórych oburzają podobne opowieści.

Ale dwa tysiące lat temu w umysłach ludzi słuchających Jezusa też się zagotowało. Zawstydzila ich pewna opowieść. Gospodarz wysłał robotników do winnicy. Za pracę mieli otrzymać po denarze. Jedni harowali w pocie czoła od rana, inni doszli do nich dopiero po trzeciej. W końcu nadeszli też ostatni. Ku zgarszeniu zapracowanych przyszli pod sam koniec dnia! Jakież było oburzenie pracujących najdłużej, gdy wszyscy otrzymali po jednym denarze. Gospodarz odparł: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?”.

## **ODPUST ZWIĄZANY Z KORONKĄ DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO**

*Na prośbę ks. kard. Józefa Glempa, skierowaną w imieniu Episkopatu Polski do Ojca Świętego o udzielenie odpustu zupełnego odmawiającym Koronkę do Miłosierdzia Bożego, Stolica Apostolska odpowiedziała następującym dokumentem:*

Penitencjaria Apostolska na mocy uprawnień specjalnie udzielonych jej przez Papieża chętnie przyjmuje przedstawioną prośbę i postanawia, co następuje; **Odpustu zupełnego** pod zwykłymi warunkami (mianowicie sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego) udziela się w granicach Polski wiernemu, który z duszą całkowicie wolną od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu pobożnie odmówi **Koronkę do Miłosierdzia Bożego** w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu Eucharystii, publicznie wystawionego lub też przechowywanego w tabernakulum. Jeżeli zaś ci wierni z powodu choroby (lub innej słusznej racji) nie będą mogli wyjść z domu, ale odmówią Koronkę do Miłosierdzia Bożego z ufnością i pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym, to pod zwykłymi warunkami również zyskają odpust zupełny, z zachowaniem przepisów co do „mających przeszkodę”, zawartych w numerach 24 i 25 Wykazu odpustów. W innych zaś okolicznościach **odpust** będzie **częstkowy**. Niniejsze zezwolenie zachowa wieczystą ważność, bez względu na jakiegokolwiek przeciwne

**30.04 - Msza św. o godz. 14.00 - rozpocznie się  
IX PIESZA PARAFIALNA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ  
Powrót 2 maja wieczorem - zapisy w kancelarii parafialnej.**

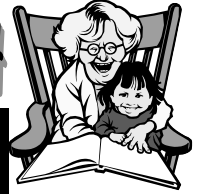


**2.05 o godz. 14.30 w Kaplicy Cudownego Obrazu  
zostanie odprawiona Msza św. w intencji naszej parafii.  
Zachęcamy tych, którzy nie mogą pielgrzymować pieszo,  
aby dojechali na Jasną Górę i uczestniczyli w tej Mszy św.**

***Zapraszamy do wspólnej modlitwy na pielgrzymkowym szlaku!***

# BAJKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH

## mała pokusa



Żył sobie kiedyś pewien pustelnik, który był tak święty, że jedną nogą znajdował się już prawie w Niebie. W grocie, gdzie mieszkał, która znajdowała się w ścianie wysokiej góry, nie było prawie nic. Pustelnik zbierał leśne jagody, zioła, czasami zaś na niedzielny obiad jakieś grzyby.

„W jaki sposób mogę go kusić?” - zastanawiał się nieustannie diabeł. Szpiegował go, śledził jego siady, przyglądał mu się od stóp do głowy, wszystko po to, aby móc w nim dostrzec choćby najdrobniejszą wadę. Ale nic nie znajdował. Deptał mu po piętach, wściekał się i kłął. W końcu jednak zdecydował, że musi przystąpić do konkretnego ataku.

Pojawił się przed pustelnikiem właśnie wtedy, kiedy ten pożywił się kawałkiem chleba zanurzanego w źródlanej wodzie.

- Cześć! - powiedział do niego Szatan - Czy wiesz kim jestem?
- Diabłem - odpowiedział spokojnie pustelnik.
- Bóg zgodził się na to, abym cię kusił. Zależy mi na tym abyś popełnił jakiś ciężki grzech.
- Mów dalej - odrzekł pustelnik.
- Zamorduj kogoś.
- Nie. Nie ma mowy.
- Napadnij na jakąś kobietę.
- To potworne i obrzydliwe. Nigdy tego nie zrobię. Uciekaj stąd diable. Brakuje ci nawet fantazji.
- Napij się więc choćby odrobiny wina. To

przecież nawet nie jest grzech. Zrób mi jakąś przyjemność!

Pustelnik westchnął: No dobrze, tyk wina to rzeczywiście nic złego. I znienacka pojawił się w jego ręku puchar wspaniałego wina. Wypił tyk, potem zaczerpnął powietrza i wypił następny.

- Mniam, wyśmienite! - powiedział. Wypił jeszcze jeden tyk i powiedział: Mocne... jak diabeł!

Porem zaczął się śmiać, opadł na kolana i dalej żłopał wino.

Pobliską ścieżką zmierzała w jego stronę dziewczynka.

- Dzień dobry, święty człowieku - powiedziała. Przyniosłam ci kilka jabłek i kawałek chleba.

Pustelnik z przesłoniętymi wściekłością oczami złapał ją za włosy i rzucił na ziemię. Dziewczynka zaczęła krzyczeć co sił w płucach. Usłyszał ją pracujący na polu ojciec i przybiegł jej na pomoc. Zobaczywszy go pustelnik złapał za wielki kamień i rzucił w niego z wielką mocą. Dopiero po pewnym czasie, kiedy pustelnik doszedł do siebie zorientował się, że u jego stóp leży we krwi jakiś człowiek.

- Wydaje mi się, że nie żyje - powiedział ze zwycięską miną Szatan. Potem zerwał kwiatek i włożył go sobie do ust.

Pustelnik zaś rzucił się z przerażeniem na kolana: Panie Boże, co ja uczyniłem?

Odpowiedział mu diabeł: I pomyśleć, że z trzech grzechów wybrałeś najmniejszy. Dzięki niemu będziesz musiał spędzać wiele dni w moim towarzystwie.

# ŚWIĘCI MIESIĄCA



## 13.04 - św. Marcina I

Urodzony w Todi we Włoszech, należał do rzymskiej hierarchii kościelnej. Po śmierci papieża Teodora został jego następcą w roku 649. W październiku tegoż roku zorganizował synod laterański, na którym potępił herezję monoteletów, którą wyznawał cesarz Konstans II. Wywołało to oburzenie cesarza, który wysłał swego marszałka dworu do Włoch, z rozkazem, aby ten zabił papieża lub pojmał go i odesłał na Wschód jako więźnia. Zamach na życie świętego w kościele NMP został w cudowny sposób udaremniony. Cesarz nie zrezygnował jednak z planów zemsty. Ponownie wysłał swoich ludzi do Rzymu, nakazując pojmać św. Marcina. Papież, złożony niemocą, został pochwycony. Pod osłoną nocy wsadzono go na łódź, która popłynęła w dół Tybru. Potem zaczęła się podróż do Konstantynopola. Po trzech miesiącach więzień dotarł na wyspę Naksos, gdzie trzymano go pod strażą przez cały rok i poddano wielu upokorzeniom. W roku 654 dotarł do Konstantynopola i na trzy miesiące wtrącono go do lochu. Z jego listów wiemy ile wycierpiał, ale nieustannie miał nadzieję, że jego prześladowcy nawrócą się. Wreszcie w roku 655 został skazany na wygnanie na Krym. W owym czasie straszliwa zaraza pustoszyła ten region. Zdawać by się mogło, że podobnie jak Jezusa i jego opuścili wszyscy. Pisząc do przyjaciół z wygnania uskarżał się na zaniedbanie i obojętność tych, którzy kiedyś byli jego przyjaciółmi, a teraz bali się przyjść mu z pomocą. Długie męczeństwo świętego dobiegło końca w 655 r.

## 24.04 - św. Jerzego

Jego kult datuje się co najmniej od V w. Jednak najstarszy kościół pod jego wezwaniem został zbudowany już przez Konstantyna Wlk. Mało o nim wiemy, gdyż wiele dokumentów zostało sfalszowanych przez starożytnych

heretyków, a inne mają sporo niejasności. Przypuszcza się, że zginął śmiercią męczeńską podczas prześladowań ok. 305 r.

Kościół grecki nazywa Jerzego „wielkim męczennikiem”, a jego dzień jest jednym z największych świąt. O jego wstawiennictwo proszono zwłaszcza przed bitwą, bo legenda głosi, że był żołnierzem. Za panowania pierwszych królów normandzkich wybrano go patronem Anglii, a król Edward III nazwał jego imieniem order rzymski. Ikona kościelna zazwyczaj przedstawia go w walce ze smokiem. Legenda ta powstała jednak dopiero w XII wieku.

## 27.04 - św. Zyty

Urodziła się w biednej, ale pobożnej rodzinie chrześcijańskiej. Jej starsza siostra była cysterką a wuj pustelnikiem, którego miejscowi ludzie uważali za świętego. Zyta odznaczała się dużym posłuszeństwem: każde polecenie matki traktowała jak wypełnianie woli Bożej.

Mając dwanaście lat została służącą u zamożnego tkacza, 30 km od jej rodzinnej wioski. W tej rodzinie miała pozostać przez 48 lat swego życia. Codziennie znajdowała czas na wysłuchanie Mszy św. i odmawianie modlitw; swoje domowe obowiązki wypełniała tak skrupulatnie, iż inne służące miały jej to za złe. W rzeczywistości praca była częścią jej religii. Mówiła zazwyczaj: „Służąca nie jest pobożna, jeśli nie jest pracowita; pobożność bez pracy u ludzi naszej kondycji jest pobożnością fikcyjną”.

Z początku jej pracodawcy mieli jej za złe zbyt hojne, ich zdaniem, rozdawanie pożywienia biednym; z czasem jednak jej cierpliwość i dobroć przekonały ich zupełnie; święta stała się zaufanym przyjacielem rodziny. Dano jej wolną rękę jeśli idzie o rozkład pracy w domu; z własnej woli odwiedzała chorych i



Siostra katechетка jedną z lekcji religii poświęciła świętym. - Jaki powinien być człowiek, żeby pójść do Nieba? - pyta siostra.

- Zmarły! - pada odpowiedź. Siostra zaczyna więc inaczej: Jakich znacie świętych, kochane dzieci?

- Wincenty Witos! - No, nie bardzo. Kościół nie ogłosił go świętym. Kto zna jakiegogo świętego? - Święty Mikołaj!

- Bardzo dobrze - uśmiechnęła się siostra i dodaje: Myślę, że tego świętego kochają wszystkie nasze dzieci. Za co kochacie świętego Mikołaja?  
- Bo on wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię!

**Żarty nie poświęcone**

# KONKURS RELIGIJNY

1. Ktorego z apostołów nazywa się niedowiarkiem:

- a) Pawła
- b) Piotra
- c) Tomasza

2. Skąd pochodził i jak miał na imię człowiek, w którego grobie złożono Jezusa? (odp. w Łk 23)

3. Jak nazywa się żydowskie święto, obchodzone na pamiątkę wyprowadzenia Izraelitów z niewoli egipskiej? (odp. w gazetce)

■ Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:  
**Konkurs Religijny - do dnia 20.04.2008**

■ **SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI**

**Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:**

ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY  
FIRMA "WALICKI"  
KREMATORIUM



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

**TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

**BIURO CZYNNE:**

## PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Królem izraelskim, którego Bóg obdarzył darem mądrości był Salomon.
2. Uczniem, który zapał się Pana Jezusa w czasie pojmania był Piotr.
3. Odtwórca roli Jezusa w czasie kręcenia filmu „Pasja” przyjmował codziennie sakrament pokuty i Eucharystię.

**Nagrodę** (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Bożena Centnar** - gratulujemy!

**Katolicka Poradnia Rodzinna:** II i IV środa miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 32/282 10 12)

**bankowe konto parafii:** 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

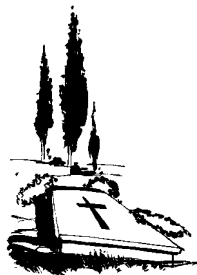
**POŚLANIEC ŚW. ANNY**

**GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU**

**Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom**

**www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: anna.bytom@onet.eu**

## KALENDARIUM MARCA



### Odeszli do wieczności:

Kittel Ginter, l. 69  
Nowacka Elżbieta, l. 74  
Maciejewska Halina, l. 75  
Fuks Adam, l. 60  
Walczyk Walentyna, l. 42  
Tryba Helena, l. 74  
Bartosiak Kazimierz, l. 59

**Wieczny  
odpoczynek racz  
im dać, Panie,  
a światłość  
wiekuista  
niechaj im świeci.**

### Sakrament małżeństwa zawarli:



Krystian Brzezina  
i Elżbieta Brzezina zd. Twardzik



### Sakrament chrztu przyjęli:

Oliwia Brzezina  
Paweł Nowak  
Patrik Jas  
Fabian Ślaboszewski  
Paweł Warmijak  
Jagoda Bardońska  
Jakub Wolf

### Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

**Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca**  
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!



## Z teologią na „ty”

### Ze słownika pojęć teologicznych i symboli religijnych:

**PASCHA** – to największe święto Żydów w czasach Jezusa i obecnie, obchodzone na pamiątkę wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu. Dla uczczenia tego wydarzenia zabijano w świątyni jerozolimskiej baranka i spożywano go w domu z plackami z pszennej mąki (maca). Wieczerzy towarzyszył hymn oraz przemówienie ojca rodziny, który na prośbę najmłodszego uczestnika uczył opowiadał dzieje tamtego wyjścia.

Pascha izraelska była zapowiedzią Paschy Chrystusa, Jego męki, śmierci i zmartwychwstania, czyli przejścia do Ojca. Była także przygotowaniem naszej Paschy: naszego przejścia z grzechu i śmierci do nowego życia. Jezus Chrystus, Baranek Boży, został ofiarowany na krzyżu i był spożywany w czasie Ostatniej Wieczerzy w ramach Paschy żydowskiej. W ten sposób przyniósł zbawienie całemu światu. Mistyczne odnawianie tego aktu wyzwolenia, nowego i najpełniejszego, stało się centrum całej liturgii chrześcijańskiej, roku kościelnego i całego naszego powszedniego życia.